Redakcja Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VI, № 309. Łódź, Wtorek 11 listopada 1930 r.

Po 120-letniej przerwie...

Kapituła kolegjaty kruszwickiej przywrócona do życia.

Bydgoszcz, 11. 11 (Od wł. k.) Wczoraj po 120-letniej przerwie została zainstalowana dawna kapituła kolegjaty Kruszwickiej. Biskupstwo kruszwickie zostało założone za czasów Bolesława w roku 1015 i istniało do roku 1159. Następnie z Kruszwicy zostało przeniesione

do Włocławka

gdzie istnieje do dn. dzisiejszego. Na uroczystośc. wczorajszych obecny był Prymas Polski kardynał Hlond.

———x:o:x———

Rolnicy proszą o ulgi podatkowe.

Warszawa, 11. 11. (Od wł. koresp.) — Prezydjum rady naczelnej organizacyj ziemiańskich złożyło rządowi memorjał z prośbą o przyznanie

ulg podatkowych

rolnikom, którzy w latach ubiegłych dotknięci byli

klęską nieurodzajów

lub klęskami żywiołowemi. W dalszym ciągu memorjału ziemianie domagają się obniżenia kar za zwłokę do jednego proc. miesięcznie.

Oryginalny obrazek wyborczy.

Propaganda wyborcza na ulicach Wiednia podczas niedzielnych wyborów, które na 165 miejsc w parlamencie dały większość obozom mieszczańskim. (Chrześcijańsko-społeczni + Schober = 85 mandatów). Hitlerowcy uzyskali zaledwie 8 mandatów. Socjaliści 72. (w)

Bestjalskie pobicie polskich pocztowców w Gdańsku.

Gdańsk, 11. 11. (Od wł. k.) Wczoraj wieczorem grupa nacjonalistów niemieckich napadła na ulicy na trzech polskich pocztowców wracających ze służby do domu. Polacy zostali pobici

do nieprzytomności

Z opresji rozwścieczonych gdańszczan wyrwała polskich pocztowców policja. Sprawą tą zajął się generalny komisarjat Rzeczpospolitej.

——:x:——

Straszna katastrofa autobusowa.

Jedenaście osób poniosło śmierć.

Bukareszt, 11 listopada. (Ar.). W pobliżu Ploesti pociąg osobowy najechał na autobus przepełniony pasażerami, z których 11 poniosło śmierć na miejscu, a 4 w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

ZDERZENIE POCIĄGÓW W RUMUNJI.

Bukareszt, 11 listopada. (Ar.). W pobliżu Ploesti ubiegłej nocy najechała lokomotywa w pełnym biegu na pociąg osobowy, przyczem 8 osób zostało zabitych, a 15 odniosło rany, z nich kilka ciężkie.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI

St. Car

w odczycie swoim w Wilnie powiedział m. in., że „walka nie toczy się o zaprowadzenie dyktatury, ani o zniszczenie parlamentaryzmu, lecz o wytrzebienie z ustroju Polski dyktatury parlamentaryzmu i ugruntowanie na jej miejscu zdrowego i rozumnego ustroju parlamentarnego.

WICEMINISTER SKARBU

p. Starzyński

przemawiając w Stanisławowie przedstawił ważność obecnej chwili tak pod względem polityki wewnętrznej jak i zagranicznej, poczem zobrazował stosunki ekonomiczne i gospodarcze kraju.

Las obnażonych szabel w Belwederze.

Żywiołowa manifestacja oficerów garnizonu społecznego

NA CZEŚĆ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 11 listopada. (Od wł. kor.). Szczegóły wczorajszej żywiołowej manifestacji na dziedzińcu belwederskim przedstawiają się następująco:

W godzinach wieczornych odbył się na mieście uroczysty pochód capstrzyków, zakończony

patrjotyczną demonstracją

przed Belwederem. — Wzdłuż gmachu dawnej podchorążówki ustawiły się poczty chorągwiane ze wszystkich oddziałów broni i w otoczeniu pochodni odchodziły w stronę Belwederu, którego okolice były już zajęte przez

olbrzymie tłumy.

Kilkuset oficerów garnizonu stołecznego i kilkuset przedstawicieli policji oczekiwało z niecierpliwości ukazania się

marszałka Piłsudskiego.

Wreszcie w drzwiach pałacowych ukazał się marszałek w szarej maciejówce.

W tymże momencie wszystkie orkiestry zagrały hymn narodowy, a z pobliskich Łazienek rozległy się

salwy armatnie.

Chorągwie pułkowe pochyliły się przed wodzem, a w górę wzniósł się las szabel.

Następnie na środek wysunął się generał Romer, który w prostych żołnierskich słowach życzył marszałkowi Piłsudskiemu: „Abyś nam za wolą Opatrzności zachowany był jaknajdłużej jako

wódz ukochany

na wojnie, gdy zajdzie tego potrzeba i na czas pokoju ku pożytkowi i chwale Ojczyzny".

Marszałek Piłsudski podał gen. Romerowi rękę i wrócił do komnat. Pożegnał go okrzyk najstarszego z generałów powtórzony przez obecnych:

— Marszałek Piłsudski niech żyje!

———x:o:x———

Trup policjanta na szosie.

Tajemnicze morderstwo.

Nowogródek, 11. 11. (Od wł. kor.). Na moście na rzece Szczarze pod wsią Wielka Wola w powiecie słonimskim znaleziono

zwłoki posterunkowego

policji Korsaka zamordowanego przez nieznanego sprawcę.

———x:o:x———

45 budynków gospodarskich

spłonęło w ciągu jednej nocy.

Łódź, 11 listopada. Ubiegłej nocy we wsi Borowo, gm. Łęczawa, w powiecie piotrkowskim, wybuchł pożar w oborze należącej do Mateusza Markiewicza. Ogień podsycany wiatrem, objął w ciągu niespełna pół godziny

11 gospodarstw.

We wsi objętej morzem płomieni rozgrywały się dantejskie sceny. Matki wśród krzyków i lamentów wynosiły z płonących domostw rozespane i płaczące dzieci. Gospodarze ratowali dobytek, wyprowadzając konie, krowy itd. W chwili przybycia straży ogniowej pożar przybrał na rozmiarach zagrażając całej wsi.

Straż rozwinęła akcję ratowniczą.

11 gospodarstw spłonęło doszczętnie. Akcja ratunkowa trwała do rana, zanim wreszcie pożar zlokalizowano.

Spłonęło ogółem 45 budynków gospodarskich, w tem 11 domów mieszkalnych, moc zboża, ziemniaków, drobiu i świń oraz kilka krów i koni, które podusiły się w dymie.

Wskutek pożaru 14 rodzin znalazło się bez dachu nad głową. Straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości stukilkudziesięciu tysięcy złotych.

Na rzecz pogorzelców prezes Kasy Oszczędności im. Stefczyka w Bogdanowie ks. kanonik Muszyński rainicjował składkę, składając na fundusz dla pogorzelców

2.600 złotych.

—:0:—

Krzyż Niepodległości z mieczami

na piersiach marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 11 listopada. (Od wł. kor.). Marszałek Piłsudski, p. Aleksandra Piłsudska, minister Prystor, gen. Sosnkowski, gen. Rydz-Śmigły, gen. Stachiewicz, b. premjer Sławek, red. Adam Koc i dyr. Jędrzejewicz otrzymali najwyższe odznaczenie tak zw. Krzyże Niepodległości z mieczami.

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.875 — 8,895.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.93, w płaceniu 8.90.

Tendencja słabsza.

PROJEKT POMNIKA NIEPODLEGŁOŚCI.

Pomnik ten został odsłonięty w Lidzie w dniu 9-go b. m.

Aresztowanie sekretarza

związku górników.

Katowice, 11. 11. (Od wł. k.) Ubiegłej nocy aresztowano sekretarza centralnego związku górników Chruszcza, który na wiecu w Brzeziu nawoływał tłum do wystąpień przeciwrządowych.

——:o:——

Wycieczka czechosłowacka w Polsce.

Warszawa, 11. 11. (Od wł. koresp.) Jutro przybywa do Polski wycieczka przedstawicieli czechosłowackich sfer gospodarczych z d-rem Bogusławem Zlwańsky'm z centrali izb handlowo-przemysłowych i dyrektorem Franciszkiem Sarneckim na czele. Ogółem przybędzie do Polski 10 osób. Wycieczka zabawi 4 dni.

—::-::—

Dziś od 9-ej do 1-ej po poł.

warszawskie sklepy były zamknięte.

Warszawa, 11 listopada. (Od wł. kor.). Komisarjat rządu na m. st. Warszawę zarządził zamknięcie sklepów z powodu dzisiejszej uroczystości od godz. 9 rano do 1 po poł.

Akcja budowlana rządu.

Nowy gmach państwowego gimnazjum w Lidzie, którego poświęcenie odbyło się w dniu 9. b. m.

Otwarcie wystawy prac Zofji Stryjeńskiej i Henryka Kuny.

W sobotę dn. 9 b. m. w sali „Philipsa" w Warszawie otwarto wystawę prac Zofji Stryjeńskiej i Henryka Kuny. Na zdjęciu pani marszałkowa Piłsudska, Zofja Stryjeńska, W. Drabik oraz p. T. Święcicki, podczas uroczystości otwarcia wystawy.

Defilady i rewje wśród szpalerów publiczności.

Przebieg dzisiejszych uroczystości.

Łódź, 11 listopada. Dzisiejsze uroczystości obchodu 12-lecia odzyskania Niepodległości i 10-lecia zwycieskiego odparcia nawały bolszewickiej, rozpoczęły się o godz. 7 rano

pobudka orkiestr wojskowych, odegraną przed koszarami poszczególnych formacyj wojskowych.

Miasto zostało udekorowane **flagami narodowemi i zielenią.**

Pięknie zwłaszcza udekorowane zostały gmach Urzędu Wojewódzkiego, — Starostwa Grodzkiego, Komendy Policji Państwowej, Dowództwo O. K. V. koszary wojska, magistrat i t. p.

Od godziny 8 i pół rano ulicą Piotrkowską w kierunku katedry podążać zaczęły przy dźwiękach orkiestr oddziały wojska, hufiec P. W. i W. F., harcerze, Strzelec, delegacje młodzieży szkolnej i t. p.

O godzinie 9 i pół rano w salonach reprezentacyjnych Urzędu Wojewódzkiego p. wojewoda Jaszczołt

dokonał dekoracji

szeregu osób Krzyżem Zasługi.

Między innymi Krzyż Zasługi otrzymał sekretarz kierownika Urzędu Śledczego w Łodzi starszy przodownik Grzymkiewicz.

O godzinie 10 rano w katedrze św. St. Kostki odprawione zostało solenne nabożeństwo, po którem J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki udzielił błogosławieństwa pasterskiego uczestnikom uroczystości.

Po nabożeństwie p. wojewoda Jaszczołt i generał Małachowski przyjęli przed budynkiem Kuratorjum Szkolnego przy ul. Piotrkowskiej 104 defiladę oddziałów wojska, policji (oddział pieszy, konny i rowerzystów) przysposobienia wojskowego harcerzy, strzelca, straży ogniowej itp.

—x:o:x—

Nazwiska 37 bohaterów

na cokole pomnika Niepodległości.

Z Pabjanic donoszą:

Wczoraj w magistracie m. Pabjanic odbyło się posiedzenie komisji do weryfikacji nazwisk poległych w walce o niepodległość pabjaniczan. Komisja ustaliła, że na

cokole pomnika Niepodległości winny być wyryte nazwiska tych wszystkich pabjaniczan, którzy padli na froncie, bądź zmarli wskutek odniesionych ran.

Komisja po dłuższej dyskusji ustaliła następujący spis pabjaniczan poległych za Ojczyznę w liczbie 37 a mianowicie: Teodozjusz Biskupski, Zygmunt Tomczak, Feliks Najder, Adam Przybylski, Zygmunt Wróbel, Leon Wiśniewski, Feliks Fachniewicz, Bazyli Mik, Stanisław Krajewski, Roman Kleszczyński, Józef Konstanty Krajewski, Jerzy Olejnik, Antoni Jankowski, Józef Jaros, Józef Skibiński, Stanisław Stawiszewski, Bolesław Jankowski Wiktor Wais, Roman Dąbrówka, Karol Furmański, Bronisław Małek, Jan Koch, Antoni Modrof, Franciszek Raczyński, Kazimierz Pałuszny, Marjan Bartosiński, Adam Lewica, Maksymiljan Rębalski, Konstanty Niewiadomski, Adam Niedzielski, Edward Kostrzeba. Franciszek Lech, Feliks Mikulski i Bronisław Duraj.

—:0:—

Robotnica i dozorca nocny stworzyli spółkę złodziejską.

Z Pabjanic donoszą:

Komisarjat policji w Pabjanicach zawiadomiony został o systematycznych kradzieżach przędzy w fabryce H. Fausta w Pabjanicach.

Poszkodowana firma wskutek kradzieży najdroższego gatunku przędzy poniosła straty w wysokości

kilku tysięcy złotych.

Kilkudniowe obserwacje policji przyczyniły się do częściowego ujawnienia sprawców kradzieży w osobach jednej z robotnic oraz dozorcy nocnego.

Wymienieni, nazwiska których trzymane są narazie w tajemnicy, osadzeni zostali w areszcie miejskim. Jak się dowiadujemy policja pabjanicka jest już na tropie pozostałych sprawców kradzieży.

Od aresztowanych dozorcy i robotnicy odebrano część przędzy pochodzącej z kradzieży.

Kontrola ksiąg

w głównej kasie miejskiej.

Łódź, 11 listopada. Jak się dowiadujemy w przyszłym tygodniu w Magistracie m. Łodzi rozpocznie się

kontrola ksiąg

i dowodów kasowych kasy miejskiej.

W tym celu wybrano komisję rewizyjną, która zajmie się sprawą.

W skład komisji desygnowani zostali następujący członkowie Rady Miejskiej: Jan G[illegible]ski, Kazimierz Hartman, Dominik Kaczyński, Gu[illegible] Moskiewiczówna, Re[illegible] Nehring i Jan Richter.

—x:o:x—

Nowy dowódca Kop-u na Zamku.

Warszawa, 11. 11. (Od wł. koresp.) — Wczoraj przedstawił się Prezydentowi na Zamku nowy dowódca Korpusu ochrony pogranicza.

pułkownik Kruszewski.

—xox—

Czy dyr. Adwentowicz zwróci magistratowi

pobrane sumy pieniężne?

Łódź, 11. 11. W związku ze zrzeczeniem się przez dyr. Karola Adwentowicza prowadzenie Teatru Miejskiego, z tem samem zerwania kontraktu zawartego z Magistratem m. Łodzi w dniu 25 czerwca 1930 roku w sprawie prowadzenia Teatru w sezonie 1930-31 — Magistrat m. Łodzi wystosował do niego rejentalne wezwanie

do zwrotu sum,

nadebranych z kasy miejskiej we wrześniu.

Jak się jednocześnie dowiadujemy — Magistrat postanowił udzielić Zrzeszeniu Artystów Teatrów Miejskich, [illegible] po ustąpieniu dyr. Adwentowicza objęło teatry łódzkie [illegible] złotych tytułem subwencji.

Pieniądze te wypłacone [illegible]dą w 11 ratach miesięcznych.

Na zakup kostjumów i [illegible]racyj postanowiono asygnować kwotę

31.623 zł.

Tyle Teatr Miejski.

Co zaś się tyczy Teatru [Po]pularnego — to Magistrat [po]nowił wyasygnować na ten [cel] tytułem subwencji kwotę [illegible] złotych, również płatnych [w] ratach.

W związku z wygaśnięciem gwarancji magistratu że za [lokal] Teatru Kameralnego za[illegible] Grand-Hotelu otrzymywać [bę]dzie regularnie komorne — [po]stanowiono ją przedłużyć, [za]bezpieczając regulowanie [tej] sprawy subwencją udzie[loną] Zrzeszeniu Artystów na pr[owa]dzenie Teatru Miejskiego [przy] ul. Cegielnianej.

—:o:—

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Bolszewicy zakupili w Anglji manufakturę za 4 miljony funtów szterlingów na 4-letni kredyt.

(—) W Moskwie wybuchły rozruchy robotnicze wskutek niewypłacania przez administracje fabryk zarobków z powodu braku pieniędzy.

(—) Wczoraj komendant główny Policji Państwowej płk. Jagrym-Maleszewski udekorował w Warszawie „Krzyżem zasługi za dzielność" następujących funkcjonarjuszy policji z województwa łódzkiego: st. przodownika Władysława Wesołowskiego, przodownika Jana Srokę oraz posterunkowych: Romana Chylińskiego, Franciszka Nykla i Edmunda Sokołowskiego. Następnie komendant przyjął odznaczonych obiadem w Hotelu Angielskim.

(—) Związek Oficerów rezerwy Rzplitej Polskiej (oddział łódzki) ogłosił apel, w którym wzywa wszystkich towarzyszy broni do udzielenia poparcia Marszałkowi Piłsudskiemu w jego dążeniu do stworzenia silnego i trwałego państwa.

(—) Na ulicy Piotrkowskiej przed domem nr. 263 przejechał wczoraj tramwaj na śmierć sprzedającego gazety chłopca 10-letniego Perlińskiego, zamieszkałego przy ul. Kątnej 23.

(—) Generałowie brygady Orlicz-Dreszer, Dąb-Biernacki i Fabrycy zostali mianowani generałami dywizji.— Generałami brygady zostali mianowani pułkownicy: Jan Kruszewski, Ignacy Kordjan-Zamorski, Sergjusz Zahorski, Stanisław Skwarczyński i Tadeusz Malinowski. Stopień pułkownika otrzymało 27 podpułkowników m. in. min. Beck.

—:o:—

Pobicie artysty malarza w restauracji.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 11 listopada. W dniu wczorajszym około godziny 6 po południu na skwerze przy Wodnym Rynku znaleziono leżącą bezprzytomnie z oznakami otrucia

młodą kobietę.

Zawezwano niezwłocznie karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego, którego lekarz stwierdził otrucie roztworem kwasu solnego i jodyny i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala w Radogoszczu. Nieznajomą okazała się 22-letnia Józefa Jędrzejewska, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Petersburskiej 6. Stan jej jest groźny.

•

W korytarzu przy ulicy Zachodniej 39 otruła się nieznaną trucizną 32-letnia Helena Mikołajew, robotnica, zamieszkała w gminie Radogoszcz. Desperatkę przewieziono do szpitala Kasy Chorych przy ulicy Zagajnikowej. Przyczyną rozpaczliwego kroku — nieporozumienia rodzinne.

•

Około godziny 12 w nocy w restauracji przy ulicy Żeromskiego nr. 74/76 został pobity 44-letni Bolesław Witkowski, artysta malarz, zamieszkały przy ulicy Żeromskiego 54.

Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia w lokalu VII komisarjatu policji.

—:o:—

Klient ogolony do połowy.

Fryzjer gorącym zwolennikiem Gandhiego.

Symboliczny marsz Gandhiego poprzez wioski do morza wywołał olbrzymie poruszenie [illegible] ludności, która znajduje swój wyraz nieraz w bardzo wzruszających drobnych epizodach. Jak wiadomo, głównym punktem propagandy Gandhiego jest ogłoszenie bojkotu na wszystkie towary angielskie. „Kahdi", ręcznie wytwarzane płótno w Indjach, urosło niemal do rozmiarów

symbolu uczuć narodowych.

By dopomóc bojkotowi, ogłosiły pralnie, że nie będą prały [illegible] bielizny z angielskiego płótna. Związki krawieckie uchwaliły nie przyjmować zamówień na ubrania z angielskiego sukna, biedni robotnicy uroczyście zobowiązali się nie wyładowywać z angielskich okrętów towarów, pochodzących z Anglji.

Ostatnio ogłasza hinduska prasa nacjonalistyczna następującą historyjkę: W pewnej wiosce rzetelnie zarabiał na swe życie fryzjer, który jest gorącym wyznawcą Gandhiego. Gdy pewnego dnia pracował nad głową jednego ze swych najlepszych gości, by jej nadać kształt [illegible] czaszki, zauważył nagle, że jego gość ma na sobie wprawdzie koszulę z „kahdi", ale że marynarka sporządzona jest z najlepszego angielskiego materjału. Ogolił więc głowę swego gościa tylko do połowy i oświadczył, że nie może swej pracy

dokończyć,

gdyż gość jego jest tylko do połowy wierny hasłu bojkotu.

Historyjka ta może posłużyć jako ilustracja nastrojów, panujących w Indjach.

—:0:—

ZŁODZIEJE UKRADLI 2-CH NIEBOSZCZYKÓW

i uciekli karawanem.

Automobile, które także i w naszych zakładach pogrzebowych wchodzą w użycie, w Anglji są w tym zakresie prawie regułą, a ich wygląd różni się bardzo niewiele od wyglądu zwykłego

automobilu handlowego.

Otóż w tych dniach zdarzyło się w Londynie, że taki właśnie automobil, pozostawiony został na chwilę bez opieki przed zakładem pogrzebowym, gdyż karawaniarze porozumiewali się z właścicielem przedsiębiorstwa.

Kiedy jednak obsługa karawanu, po zdaniu raportu właścicielowi, powróciła na ulicę, spostrzegła z przerażeniem, że automobil, wraz ze zwłokami dwojga ludzi, zniknął bez śladu a dalsze badania przekonały ich, że stał się ofiarą grasujących bezustannie w Londynie, złodziejów automobilowych.

Złodzieje ci najwidoczniej nie zauważyli zrazu że w automobilu

znajdują się trumny,

a kiedy się spostrzegli, wyrzucili je do rowu, gdzie je po krótkich poszukiwaniach odnaleziono.

Co się zaś tyczy samego automobilu, to dopiero po 21 godzinach odnaleziono go na drodze. Złodzieje zapewne użyli go do dokonania jakiejś większej kradzieży.

—:0:—

Tajemnica czerwonej willi pod Paryżem.

GNIAZDO KRWAWYCH SIEPACZY.

Centrum komunistyczne we Francji.

Paryż, w listopadzie.

Tajemnica „czerwonej willi" w Sartrouville nabrała już światowego rozgłosu.

Jak wiadomo, dzięki cudownemu ocaleniu ofiary „rewolucyjnego trybunału", niejakiego Cartiego, władze paryskie odkryły

gniazdo organizacji,

która pod pozorem akcji antyfaszystowskiej, stanowiła jeden z najważniejszych centrów działalności komunistycznego trybunału i bazę operacyjną czekistów sowieckich.

Osoba Cartiego odeszła na dalszy plan, aczkolwiek prowadzone są bardzo energiczne dochodzenia w celu zidentyfikowania jego osoby. Okazało się bowiem, że Carti, przebywał dłuższy czas w Belgji i Niemczech oraz w Czechosłowacji, skąd pochodzi też jego przyjaciółka Sołochowa, znająca nb. doskonale język rosyjski, polski i niemiecki. Carti w dalszym ciągu odmawia zeznań jednak materjał dowodowy, pozostawiony w pośpiechu przez ludzi zamieszkujących „czerwoną willę", wskazuje wyraźnie na kilka wysoce sensacyjnych okoliczności.

Przedewszystkiem ustalono, iż czerwona willa" nosiła nazwę „centrum E", a z ksiąg buchalteryjnych wynika, iż jeden z szefów Botte Cavallini, otrzymywał co miesiąc z Moskwy do

100 tysięcy franków.

Łącznikiem pomiędzy Sartrouville a Moskwą był jeden z najwybitniejszych agentów kominternu, Antonow, którego zadaniem było zorganizowanie stałych kadr bojowych, gotowych do wystąpienia z bronią na dany znak. „Paris Midi" donosi, iż „czerwona willa" miała odegrać w najbliższym czasie ogromną rolę przez wywołanie krwawych zamieszek

w kilku państwach środkowoeuropejskich.

Operacje kierowane były przez Antonowa, przebywającego w Berlinie. Rola jego jest wysoce podejrzana, gdyż, jak donosi pismo paryskie, Antonow miał zobowiązać się wobec rządu niemieckiego do powstrzymania się od wszelkiej agitacji wywrotowej w Niemczech, pod warunkiem, iż pozostawiona mu będzie swoboda komunikowania się z francuskimi i włoskimi komunistami. Antyfaszystowskim ruchem, który przyjął ostatnio we Francji bardzo gwałtowne formy i powodował naprężenie stosunków francusko-włoskich, kierowano więc... via Berlin z Moskwy.

Wychodzące w Paryżu pismo „Wozrożdienje", omawiając wraz z częścią prasy francuskiej możliwość odegrania w sprawie Kutiepowa znamiennej roli przez ową „czerwoną willę" w Sartrouville, Otóż w depeszy, którą otrzymały koła rosyjskie w Paryżu z opisem seansu inż. Osowieckiego, znalazła się wyraźnie wymieniona nazwa miejscowości „Sartrouville", odgrywająca dziś tak wielką rolę. Inż. Osowiecki miał wskazać na tę miejscowość, śledząc na mapie drogę, przebytą w dniu porwania generała Kutiepowa przez obydwa tajemnicze samochody.

W liczbie nazwisk znalezionych w spisach organizacji „Centrum E" napotkano na nazwisko pewnego szofera, Włocha, notowanego już w policji jako komunisty, biorącego czynny udział w życiu organizacji. M. in. podczas przesłuchania zwrócono uwagę na to, iż szofer ten od roku pozostaje bez zajęcia, przyczem jednak rozporządza

znacznemi środkami materjalnemi.

Świadectwa poprzednich zajmowanych posad, okazały się sfałszowane. Udowodniono mu wszak że, na podstawie zeznań kilku właścicieli garażów, iż przed rokiem znajdował się w służbie jednego z członków przedstawicielstwa sowieckiego w Paryżu i

prowadził dużą limuzynę,

która w pewnej chwili znikła bez śladu.

Niezmiernie interesująco przedstawia się również stwierdzenie okoliczności, iż stałemi mieszkankami willi były jakieś wykwintne kobiety, cudzoziemskiego pochodzenia, przybywające w towarzystwie tajemniczych mężczyzn na kilka dni, przyczem opuszczały one willę

w przebraniu posługaczek lub robotnic.

Jedna z nich miała wyglądem swym, jak stwierdzono ze znalezionej fotografji, odpowiadać całkowicie rysopisowi owej tajemniczej kobiety, która w dniu 27 stycznia była widziana w towarzystwie generała Kutiepowa.

Tajemnica „czerwonej willi" w Sartrouville stanowi w tej chwili największą sensację w Paryżu.

—x:o:x—

Triumf Witolda Conti

w filmie „Janko Muzykant".

(Koresp. własna).

Warszawa. Triumfem wypada nazwać

sukces artystyczny,

zdobył tytułowy bohater filmu „Janko Muzykant"

Witold Conti

na premierze w kinie „Casino". Dzięki niemu, jego osobistemu urokowi, grze na skrzypcach i

pięknemu głosowi

stanął na czele dotychczasowych filmów. W czasie demonstracji oklaski zrywały się co chwila.

Reżysersko i operatorsko film wypadł **wspaniale.** Ilustracja muzyczno idealna. Wszyscy partnerzy Witolda Conti stanęli na wysokości zadania.

Artystyczny ten film posłuży niewątpliwie naszym reżyserom za wzór. Jeżeli po tej linji, dalej będziemy się posuwać to nietylko, że zdobędziemy samowystarczalność na rynku filmowym, lecz i zagranicy zaimponujemy.

L. B.

Akcja budowlana rządu.

Wzniesiony gmach centrali Ministerstwa Robót Publicznych w Warszawie przy ul. Chałubińskiego.

Straszna zbrodnia

w zakładzie dla obłąkanych.

W zakładzie dla obłąkanych w Londynie rozegrała się onegdaj straszna scena.

Oto niejaki Ready, znajdujący się tutaj od roku, a zaliczany do łagodnych i spokojnych obłąkańców, dostał nieoczekiwanie

ataku furji.

Stało się to podczas przechadzki w parku zakładowym. Ready rzucił się na czterech towarzyszów, jednego z nich zadusił, a trzech poranił kamieniami tak ciężko, że stan ich jest

bardzo groźny.

Z trudem zdołano nieszczęśliwego ubezwładnić.

—:o:—

Brawurowy zamiar młodego pilota.

Skok z wysokości 16 tysięcy metrów.

W wielkiej tajemnicy przed światem trwają przygotowania do lotu w obręb stratosfery. W Augsburgu budują specjalny balon, na którym ma się wznieść na wysokość 16.000 mtr. młody pilot niemiecki Markgraf, by następnie z tej wysokości spaść na ziemię

zapomocą spadochronu.

Markgraf będzie miał przy sobie aparat fotograficzny i aparat mierniczy, które będą działały automatycznie, podczas gdy on będzie się opuszczał na spadochronie ku ziemi.

Jak wiadomo, dotychczasowy rekord opuszczenia się ze spadochronem wynosi 8 tys. metrów.

—x:o:x—

Czołgi w górach.

Nowa broń francuskich wojsk alpejskich.

Przed dwoma miesiącami odbywały się na terenie Sabaudji manewry francuskich wojsk alpejskich, w których po raz pierwszy wzięły udział

czołgi tytułem próby.

Użyto je przy zdobywaniu fortecy położonej na Clo du l'Iseron, szczytu górskiego 2.770 mtr. wysokiego. Czołgi te posuwały się na stosunkowo wąskich ścieżkach górskich w terenie, gdzie prócz kozłów górskich niema żadnego żywego stworzenia.

Wobec tego, że czołgi te nie zawiodły pokładanych w nich nadziei, co do sprawnego manewrowania w tym tak trudnym terenie, postanowiono wyposażyć w nie wszystkie oddziały francuskich wojsk alpejskich.

—:x:—

Meljoracja Polesia.

Tama na rzece Muchawiec przy ujściu rzeki Osipówka.

ARTUR MILLS. Przedruk wzbroniony.

Szafirowy pająk

Przekład autoryzowany. 10)

Nie widziała jego twarzy, gdyż miał odwróconą głowę. — Zauważyła tylko kasztanowate włosy, ostrzyżone krótko ztyłu i sczesane z czoła. W postaci gęstej, listej czupryny. Jakiż on elegancki! Bo tylko Anglicy są bardziej eleganccy niż Anglicy. Jeżeli to ten, o którym mówił Chińczyk, należy mu się co otrzymać.

Czekała aż odwróci głowę, żeby się przyjrzeć twarzy. — Ku zdziwieniu jej stało się zadość. Mężczyzna przestał rozmawiać z siedzącym niżej i zwrócił się do Julji. Jednocześnie oczy jej przesunęły się po krzesłach i zatrzymały się na sekundę na wdzięcznej postaci Ninon. Mężczyzna poczuła niespodziewany radosny dreszcz. Nie ulegało wątpliwości, że mężczyzna ten był wyjątkowo przystojny.

Odwróciła szybko głowę, bojąc się, aby nie zauważył, że go obserwuje. Ale nietylko ona okazała zaciekawienie lożą nieznanej pary. Wiele twarzy było zwróconych w tę stronę. Szeptano i kiwano do siebie głowami. Ninon przytrzymała za rękaw przechodzącego portjera.

— Kto jest w tamtej loży?

— Rzeźbiarz Moore. Pojutrze jedzie do Indochin, dokąd wezwał go cesarz Annamu, aby mu wyrzeźbił posąg bożka. To pani nie wie? Pisali o tem we wszystkich gazetach.

Naturalnie Ninon czytywała gazety i wiedziała o największej sensacji. Cały Paryż wiedział. Dlaczego Nygugen nie powiedział, że to o tego Anglika chodziło? Jakże ona mogła skojarzyć takiego człowieka? — sławnego, wielkiego...? Podniosła oczy na Moore'a. O, gdyby jej się udało podbić tego sławnego artystę! Przez jego pośrednictwo i poparcie mogłaby poznać wpływowe figury ze świata teatralnego i zdobyć upragnioną możność wykazania światu swego talentu.

Światła zgasły i zaczął się następny akt. Po ostatniem opadnięciu kurtyny Ninon obejrzała się jeszcze raz na lożę rzeźbiarza. Stał, otoczony gromadką osób które przyszły się z nim przywitać. Inne cisnęły się w oczekiwaniu swojej kolei uścisnięcia mu ręki. Artysta rozdawał uprzejmości na wszystkie strony. — Przyszła nawet wielka Maud Loti. Najwidoczniej Denis Moore był ostatnim krzykiem Paryża. W oczach Ninon symbolizował on w tej chwili bóstwo pożądane: karjerę życiową, równie dostępną dla dżokeja, boksera, poety czy malarza.

Powróciła do Chop-Negre już z powziętem postanowieniem. Annamita czekał przy tym samym stoliku.

— Widziała pani? — zapytał.

— Tak i zgadzam się na wszystko.

— Doskonale.

— Tylko nie rozumiem [illegible] rzeczy. — Ninon wsparła brodę na dłoni i spojrzała na Nygugena, starając się wyczytać coś z tych zagadkowych wąskich oczu. — Dlaczego mnie pan wybrał do tej roli? To przecież taki wielki człowiek i zna wiele pięknych pań z eleganckiego świata.

— Niech pani nie będzie zanadto ciekawa — odparł Annamita — ale na to odpowiem — Otóż on nie powinien się domyśleć, że jest pod obserwacją. — Piękna pani z eleganckiego świata, podróżująca dla przyjemności do Indochin wydałaby mu się z pewnością podejrzana. — Piękne panie, zwłaszcza zaś Francuzki nie wyprawiają się tak daleko bez ważnego powodu. Pani zaś pojedzie w określonym celu, jako artystka zaangażowana do teatru w Sajgonie.

— Czy mi tam naprawdę dadzą rolę?

— Naprawdę. Przed wyjazdem powiem pani tytuł sztuki, w której pani będzie występowała i dam rolę do nauczenia się w czasie podróży.

Wszystko to brzmiało przekonywująco, ale Ninon miała jeszcze pewne wątpliwości. — Dlaczego ten Annamita chce rozciągnąć obserwację nad ruchami znanego artysty? Nygugen zobaczył jej wahanie.

— Więc w czasie podróży będzie się pani starała przestawać z nim możliwie często, będzie pani obserwowała, z kim zawiera przyjaźń i przysłuchiwała się jego rozmowom. Jeżeli potrafi się pani odpowiednio postawić, będzie panią zabierał w portach na ląd. Proszę go wtedy pilnować jeszcze baczniej niż na okręcie.

— Dobrze. — Ninon poczuła się nagle ważna osobą, ona, która jeszcze dzisiaj z rana obudziła się jako pyłek Paryża.

— A teraz — rzekł Nygugen, sięgając ręką do kieszeni, z której wydobył już tyle cudownych rzeczy — przyrzekłem pani pająka. Oto jest. — Wyjął mały pakiecik. — Niech pani spuści ręce pod stół. Nie chcę, żeby kto zauważył, że to pani daję.

Ninon posłuchała. Rozpakowała dyskretnie pudeleczko i z gardła jej wydobył się stłumiony pisk zachwytu. Na tle aksamitnej podściółki błyszczał klejnot — o ile mogła sądzić — z platyny, szafirów i rubinów. Platyna tworzyła delikatną siatkę pajęczą, w której kącie czaił się szafirowy pająk z oczami z rubinów. Pająk ten stanowił malutką kopję poprzedniego metalowego. Cały rysunek był cudownie oryginalny. Ninon nie wyobrażała sobie takiego prezentu w najśmielszych marzeniach.

— To dla mnie!

— Tak, ale daję pani tego pająka pod warunkiem, że go pani nikomu nie pokaże.

— Nie wolno mi go nosić na wierzchu!

— Nie. Oto jedwabny sznureczek. Zawiesi go pani na szyi i schowa pod suknią, tak, jak niektóre kobiety noszą medaljoniki. I nie wolno pani się z tem rozstawać ni dniem ni nocą. — W przeciwnym razie może panią spotkać wielkie nieszczęście.

— Nieszczęście?

W kątach oczu Annamity ukazały się zmarszczki niby uśmiechu, pierwszego uśmiechu, zaobserwowanego przez Ninon.

— To jest maskota — objaśnił. — Przekona się pani, że dobra maskota.

— Nikt nie może tego zobaczyć?

— Powiedziałem, że nie wolno pani go pokazywać nikomu. To znaczy, że nie wolno pani chełpić się z posiadania tego klejnotu. Ale jeżeli kto zażąda, żeby go pokazać, to co innego...

— Jakto? Kto będzie wiedział, że go noszę, jeżeli będzie stale schowany?

— Na to nie odpowiem. Powiedziałem już, że to jest maskota — dobra haskota. Niech pani nie rozstaje się z nią i o więcej nie pyta.

Ninon spojrzała na błyszczące cacko.

— O, nie. Taki śliczny! Będę pilnować jak oka w głowie.

*

Na drugi dzień rano Denis zatelefonował do Lauriera. Wielki jubiler wyraził uprzejmie chęć przyjęcia damy, która pragnęła się z nim zobaczyć. Umówili się na jedenastą.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wzmożony ruch na jezdniach oraz ruch pieszy na chodnikach, wywołują konieczność przystosowania przekroju ulicy do natężenia ruchu. Zastosowanie ruchu jednokierunkowego na wąskich ulicach i przepisy policyjne rzadko prowadzą do celu. W rezultacie niektóre arterje muszą być poszerzone. Nowopowstające budowle cofa się do linji regulacyjnej. Jednakże takie ewolucyjne przeprowadzenie regulacji następuje zwolna, w miarę przebudowy istniejących budynków. Poszerzenia lokalne można uzyskać przez urządzenie w istniejących budynkach podcieni.

• • •

Dobiegają końca prace nad obrachunkiem należności z różnych tytułów między magistratem m. stoł. Warszawy a skarbem państwa. Sporną narazie jest kwestja zastosowania skali przerachowania do długów skarbowych. W każdym razie w wyniku obrachunku magistratowi będzie przypadało od skarbu państwa nie mniej, niż 15 miljonów złotych.

• • •

Prace nad organizacją wystawy budowlanej, która projektowana jest na rok 1935 na Saskiej Kępie, posuwają się naprzód. Dużą przeszkodą jest nieprzygotowanie terenów. Meljoracja gruntów i doprowadzenie dróg stają się b. pilne, budżet miejski nie posiada na ten cel dostatecznych funduszów.

• • •

Dyrekcji Opery warszawskiej udało się pozyskać na jeden występ gościnny śpiewaczkę światowej sławy, p. Mercedes Capsir, koloraturową sopranistkę, cieszącą się triumfalnem powodzeniem w głównych środowiskach muzycznych Europy i Ameryki Północnej. P. Capsir zaprezentowała się w Warszawie w jednej ze swoich najświetniejszych kreacyj w operze „Łucja z Lammermooro",

• • •

W salonach Kasyna Garnizonowego odbyła się doroczna „Czarna kawa" urządzona przez Koło Prawników studentów uniwersytetu warszawskiego pod protektoratem dziekana prof. Bohdana Wasiutyńskiego.

• • •

Projektowane w początkach listopada zwołanie pierwszego w tym sezonie posiedzenia rady teatralnej przy zarządzie teatrów miejskich uległo zwłoce ze względu na niedokonanie na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej wyboru przedstawiciel rady teatralnej. Rada zajmuje się całokształtem zagadnień, związanych z powodzeniem teatrów miejskich. Wobec tego, że następne posiedzenie rady miejskiej projektowane jest dopiero w końcu bież. miesiąca, zwołanie rady teatralnej będzie mogło nastąpić nie wcześniej, niż w pierwszych dniach grudnia.

• • •

Wobec skarg na to, że w niektórych sklepach, a szczególnie w halach, używane są wagi niedokładne, władze zarządzą zbadanie wag i odważników, a fałszerze wag pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej.

———x:o:x———

Córka pułkownika pod autem.

Ucieczka nieostrożnego szofera.

Z Grudziądza donoszą:

Codziennie zdarzają się w Grudziądzu wypadki samochodowe, które przeważnie powodowane są nieprzestrzeganiem przez szoferów przepisów o ruchu kołowym. Takiemu wypadkowi, w którym winę ponosi szofer, uległa wczoraj wieczorem

córka dowódcy 65 p. p.

p. Irena Krzywda - Kieszkowska, która przy wysiadaniu z tramwaju na przystanku przy Teatrze Miejskim została najechana przez samochód tak nieszczęśliwie, że uległa pęknięciu kości u lewej stopy. Szofer samochodu nietylko, że jak przepisy wskazują, nie zwolnił biegu przy przystanku tramwajowym, ale po przejechaniu p. Kieszkowskiej odejchał wraz z pasażerem, znajdującym się w aucie, nie troszcząc się o los ofiary.

P. Kieszkowską odwiozło przygodne auto do lecznicy Kasy Chorych.

—::-::—

Wody Prosny wróciły do koryta.

Groźba powodzi minęła.

Łódź, 11 listopada. Wody w rzekach województwa łódzkiego, a więc Warty, Prosny i Neru, w ostatnich dniach

uregulowały swój bieg

i poczęły opadać.

Prosna, która pod Kaliszem szeroko rozlała się po polach, również wróciła do swego łożyska. Woda z okolicznych wciąż spływa jeszcze odprowadzona specjalnemi ściekami.

W związku z tem, w wczorajszym cofnięto wszystkie zarządzenia dotyczące zabezpieczenia okolicznych miejscowości przed ewentualną powodzią.

——:o:——

Zamiast krateczek

A co to jest dworzec?

Przygody wesołe i smutne.

Każdy, kto mieszka bez przerwy kilka lat w Łodzi zrozumie mój postępek, zrozumie, że to, co uczyniłem, było krzykiem złaknionej zmiany duszy łodzianina, który chciał nareszcie zobaczyć inne błota i brudy, inne twarze, inne drogi. Zrozumie więc, że, jak już to wczoraj wspomniałem, nakarmiwszy odpowiednią ilością litrów benzyny 6-osobową Chevroletkę, z radością i przedziwną lekkością w przemiłem towarzystwie płci trojakiej (one, oni i ono) opuściłem Łódź na dni kilka.

Podróż ta miała dwie dobre strony: nauczyła nas tęsknoty za Łodzią, zjawiska, któregośmy się wcale nie spodziewali, a następnie czytelnikom krateczek przyniesie pewną rozmaitość, zamiast bowiem czytać o malutkich złodziejaszkach, o babach pyskatych i złych, o sąsiadach niezbyt się miłujących, o jajach i masłach kradzionych, dla odmiany czytać będą „wrażenia z podróży".

Jako zły pamiętnikarz nie będę trzymał się kolejności podróży i narazie, czerpiąc z pamięci luźne fragmenty, opowiem państwu, jak to było w Ostrowcu (kieleckim).

Aby ocenić należycie wartość Łodzi i jej dróg, należy przejechać się po województwie kieleckiem. Szosy miejscami tylko możliwe do przebycia, znajdują się w stanie przypominającym znakomicie łódzkie kieszenie: są dziurawe. Naturalnie, że gdy wyjeżdżaliśmy z Kielc do Ostrowca, poinformowano nas „dokładnie", że odległość między temi miastami wynosi 50 klm. Uradowani, że za godzinę będziemy na miejscu, jedziemy. Po przejechaniu 30 klm. informują nas, że do Ostrowca już niedaleko, zaledwie 15 klm. Po dalszych 20 klm. napis głosi, że jest jeszcze... 50 klm. Razem 100. Naturalnie, że ani śladu jakichkolwiek napisów arjentacyjnych na krzyżujących się drogach. Ciągle więc zatrzymujemy maszynę i pytamy, którędy do Ostrowca. Odpowiedź brzmi zawsze jednakowo: prosto, a potem na prawo. Rzecz oczywista w 90 proc. okazuje się potem, że należy skręcić na lewo, ale ludzie na szosach upodobali sobie dziwnie prawą stronę i zawsze informują na „prawo". Dlaczego, niewiadomo.

Zmierzch już zapadał, gdyśmy przybyli do Ostrowca. Aby spotkać się z kimś, kto miał do tego miasteczka przybyć koleją zamierzamy przedewszystkiem pojechać na dworzec. Przejeżdżamy szybko przez ciemne miasto pytając po drodze:

— Którędy na dworzec?

— Dokąd? — pyta ze zdziwieniem tubylec.

— No, do dworca!

— Do dworca? Co to jest?

— Do kolei! Do dworca!! Do kolei!!! Nie rozumie pan?!

— A! do kolei! Do kolei, to rozumiem. Prosto i na prawo (okazało się naturalnie, że na lewo).

Trudno. Ostrowiczanie nie rozumieją słowa „dworzec", tylko „kolej". Właściwie, mają rację, gdyż dworzec tamtejszy wcale dworca nie przypomina, zwłaszcza pod względem sanitarnym.

Wracamy do miasta. Jest już ciemno, będziemy tu nocowali. Pytamy o hotel. Zrozumiano prawie odrazu o co nam idzie. Zajeżdżamy przed jakiś niepozorny budyneczek z napisem „Hotel Polski". Brak zaufania zmusza nas do spytania, czy Ostrowiec nie posiada jakiegoś reprezentacyjnego hotelu.

— Nie, jest jeszcze jeden tylko.

— Jaki?

— Nazywa się hotel „Starozakonny", ale „Polski" jest najelegantszy.

Ostrowiec, miasto 20 tys. mieszkańców, posiada tedy dwa hoteliki. Ponadto posiada jedną cukiernię (dosłownie jedną), która jednak w najbliższych dniach ma być zlikwidowana. Restauracyj żadnych: coś ze dwa czy trzy szynczki.

Przespaliśmy jednak nadspodziewanie miło, zwłaszcza, że znalazła się dostateczna liczba pokojów. Ostrowiec posiada jeszcze jedną osobliwość. Gdyśmy zajechali na dworzec, by się dowiedzieć, czy oczekiwani przez nas towarzysze, mający przyjechać do Ostrowca koleją już przybyli, odpowiedziano nam szczerze (o godz. 6 wieczorem): dzisiaj jeszcze nikt do Ostrowca nie przyjechał.

Szczęśliwe miasto. Mimo to, już rano wyjechaliśmy w powrotną drogę do Kielc.

Dalszy ciąg wrażeń jutro.

Jerzy Krzecki.

Tortury w stodole.

Nieludzki leśniczy.

Z Przemyśla donoszą:

O niezwykle krwawej zemście, dowodzącej wielkiego zdziczenia i bestjalstwa, donoszą z niedalekich od Przemyśla Kniażyc, które są własnością p. Pawlikowskiego. Zatrudniony tam leśniczy, Kazimierz Buchta, był niezadowolony z niejakiego Woźniaka Prokopa, który wróciwszy późną nocą z furmanką z Niżankowic, nie narżnął na czas

sieczki dla bydła.

Buchta za karę wciągnął Woźniaka do stodoły, gdzie tak długo się nad nim znęcał, bijąc go pięściami i tratując po nim obcasami, aż nieszczęśliwa ofiara zemdlała, zalana krwią. W... się tej nieludzkiej sceny ... Buchta Woźniakowi rewolwerem. Zlanego krwią parobka odwieziono do szpitala powszechnego w Przemyślu, gdzie przebywał dłuższy czas.

Przeciw leśniczemu Kazimierzowi Buchcie została skierowana za nieludzkie pobicie ... rowana do prokuratorji ... stwa za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Ofiara bestjalskiego czynu P... Woźniak pozostanie ... na całe życie kaleką.

—::-::—

Oszust kierownikiem biura pośrednictwa

Ku zadowoleniu ofiar

osiadł nareszcie w więzieniu

Z Grudziądza donoszą:

Z polecenia władz policyjnych aresztowano w ... niejakiego Józefa Makowskiego.

Makowski przed ... nym czasem otworzył w ... dziądzu przy ul. Radzyńskiej biuro różnego rodzaju pośrednictwa, gdzie podczas „urzędowania" porobił ... malwersacyj — żerując na

łatwowierności ludzkiej.

W kilku dziennikach ... su do czasu pojawiały się ... szenia o intratnych posadach lub też wolnych mieszkaniach do wynajęcia. W ... kryzysie budowlanym ... osób poszukujących ... nia, zgłaszało się do ... skiego.

Oszust pobrawszy ... kilkaset złotych zadatku od osoby, prawie nigdy ... wiązywał się należycie

ze swych przyrzeczeń.

To samo robił z poszukującymi posad.

Przeciw Makowskiemu ... częły napływać coraz ... sze skargi do tut. W... Śledczego.

P. pośrednik orjentując się doskonale w sytuacji, ... grunt pod nogami, chciał ... lić czujność policji, ratując ... ucieczką do Łasina. T... nak w dalszym ciągu ... uprawiać swój

niecny proceder.

Oszusta aresztowano ... transportowano do G... dza. Po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa M... przekazany zostanie ... sądowym.

Złodzieje zaopatrują się w „paliwo".

Kradzież sześciu worków z tytoniem.

Łódź, 11 listopada. Ubiegłej nocy komenda policji powiatowej w Kaliszu zaalarmowana została wiadomością o zuchwałej kradzieży dokonanej w Spółdzielni Spożywców przy Placu Kilińskiego 2.

Włamywacze za pomocą podkopu ziemnego dostali się do składnicy spółdzielni i zrabowali 6 worków

wyrobów tytuniowych,

moc towarów i t. p. wartości kilkunastu tysięcy złotych.

Na wieść o dokonanem włamaniu policja przeprowadziła bezzwłocznie obławę, w wyniku której aresztowano kilku osobników.

Czy śród aresztowanych znajdują się sprawcy dokonanego włamania narazie nieustalono.

Cyfra zbrodniczych podpaleń

z roku na rok rośnie.

Z Torunia donoszą:

Plaga pożarów na Pomorzu wyrządziła w ostatnich latach kolosalne szkody; podniosła się przedewszystkiem cyfra

samowolnych podpaleń.

Według danych statystycznych Pom. Stow. Ubezpieczeń wypłacono w r. 1927 tytułem premij ubezpieczeniowych 2 miljony 600 tys. zł. (podpaleń było 101). W następnym już roku wypłacono 2.800.000 zł. (podpaleń 111), a w roku ubiegłym — 3.400.000 zł. (podpaleń 133). — W bieżącym roku wypłacono już 3.400.000 zł.: podpaleń zanotowano

dotychczas 141.

Powyższe dane statystyczne wykazują, że cyfra zbrodniczych podpaleń z roku na rok rośnie.

——:o:——

Lekarz cudem uniknął śmierci.

Niebezpieczna instalacja elektryczna.

Z Przemyśla donoszą:

Znany tut. lekarz-ginekolog dr. Z. D. ma w swoim pokoju ordynacyjnym djaternę, która niedobrze funkcjonowała. Lekarz chciał sam zbadać powód defektu i w tym celu dotknął bezpośrednio instalację. W tej chwili nastąpiła rzecz nieoczekiwana. Lekarz dr. D. rażony prądem o sile 200.000 volt,

runął na posadzkę.

Wstrząs był tak potężny, że Dr. stracił przytomność i tylko chyba jakiejś niezwykłej wytrzymałości i odporności swego organizmu zawdzięcza, że nie postradał życia.

Dr. D. doznał silnego poparzenia prawej ręki, tak, że przez pewien czas nie był zdolny do wykonywania praktyki lekarskiej. Może on mówić o szczęśliwym trafie, bo niedawno przy podobnym wypadku, właśnie z aparatem djatermicznym pewien lekarz wiedeński odniósł od prądu elektrycznego tak niebezpieczne ..., nie, że ciało jego uległo momentalnie

zupełnemu zwegleniu

i zginął na miejscu w swym pokoju ordynacyjnym.

Przegrany proces ziemianina

powodem samobójstwa.

Ze Lwowa donoszą:

Z Kamionki Strumiłowej donoszą nam, że onegdaj po południu Józef Maczuga,

właściciel folwarku

w Milatynie Starym, liczący lat 33, kawaler, w mieszkaniu swojej siostry Michaliny Gebauerowej popełnił samobójstwo przez oddanie do siebie strzału z karabinu austrjackiego. W 20 minut po strzale desperat zmarł. Jak się okazało, przyczyną rozpaczliwego kroku był przegrany proces z dzierżawcą w Niemirowie.

JAN LASSERRE.

Dwie kobiety.

Dawno już słońce wstało, blaskiem swym złocąc bujną roślinność bezludnej wyspy.

Samotny mężczyzna szedł ku oceanowi, by, według swego zwyczaju, zanurzyć się w nim po szyję. Poczem, krokiem powolnym zmęczony już upałem, zbliżył się do niewielkiego samotnie rosnącego kokosowego drzewa o korze pokrytej licznemi nacięciami, z których jedne — dawniejsze — były brunatnej barwy, inne zaś — jaśniejsze — świeże i niemal wilgotne jeszcze były od soku skaleczonego drzewa.

Podniósłszy u stóp drzewa leżący ostry kamień, mężczyzna zrobił nim głęboki karb w korze.

Było ich czterysta. Od trzynastu miesięcy bowiem, czyli od czasu, kiedy burza rzuciła go na brzeg tej niezamieszkanej wyspy, mężczyzna zadawał dzień w dzień po rannej kąpieli ranę kokosowemu drzewu.

W taki sam piękny poranek przed rokiem zgórą wysiadł na tę plażę z małej nawpół zatopionej barki podczas gdy okręt jego rozpruwszy brzuch o rafę poszedł w oka mgnieniu na dno. Ciężkie fale zwarły się nad nim w chwili, gdy echo rozbrzmiewało jeszcze ostatniem tonami jazz band'owej melodji.

Mężczyzna z dwiema młodemi kobietami: Laurą i Marją byli jedynemi rozbitkami tej morskiej katastrofy. Żadnej z nich nie znał. One zaś były przyjaciółkami od serca.

W ciągu pierwszych kilku dni pobytu na bezludnej wyspie ocalona trójka — czuła się tak szczęśliwą, że zmartwiłby ją, zda się widok statku na horyzoncie.

Po pewnym okresie robinzonowskiego życia dopiero rozbitkowie jęli badać morze.

Chwilami najprzód, godzinami całemi, później przesiadując na plaży z oczyma utkwionemi w bezkres wodny, podczas gdy jasne szmaty sygnałowe na szczytach zawieszone, powiewały w wietrze.

Tak minęło długie trzynaście miesięcy i nieszczęśliwi ludzie nie śmieli marzyć już o zjawieniu się zbawczego statku.

Po kilku tygodniach wspólnego życia na odludziu, przyjaźń Laury i Marji ochłodła dziwnie, ustępując miejsca głuchej nienawiści, podczas gdy obie kobiety, uprzedzająco grzeczne dla mężczyzny, prześcigały się w oddawaniu mu rozlicznych drobnych usług, dokładając przytem każda ze swej strony usilnych starań, by pod jakimś pozorem usunąć rywalkę z przed oczu towarzysza niedoli.

Mężczyzna wszakże zatopiony w smutnych swych myślach nie zdawał sobie sprawy z wytworzonej sytuacji aż do chwili, kiedy Laura korzystając z nieobecności Marji zbierającej mango wyznała mu swą miłość, potem zaś Marja zrobiła mu identyczne zwierzenie kiedy Laura udała się po wodę.

W innem miejscu i okolicznościach mężczyzna radby i dumny był z takiego powodzenia u płci pięknej. W danym wypadku jednak znalazł się w niemałem kłopocie widząc rosnącą z każdym dniem wzajemną nienawiść dwóch kobiet z jego powodu i zająwszy stanowisko odporne usiłował nie zwracać na podstępne zabiegi zakochanych w nim dawnych przyjaciółek.

Spędzając godziny całe samotnie, kołysany cichym szmerem rozbijających się o wybrzeże fal, marzył o świecie, który wrzał po swojemu życiem bez jego udziału.

Mimo to jednakże coraz bardziej wrogie zachowanie się Laury i Marji do siebie rzucało mu się w oczy obrzydzając do reszty życie.

Słyszał je, wałęsające się w około jego legowiska podczas krótkich parnych nocy. Czuł się na każdym kroku śledzony przez nie i nieraz, chcąc być sam ze sobą uciekał w las.

Niebawem wszakże rozlegał się trzask łamanych gałęzi. To Laura szła wślad za nim, udając, że nie widzi go.

Spotkawszy się, kroczyli czas jakiś razem w milczeniu aż wreszcie mężczyzna zniecierpliwiony oddalał się szybko w inną stronę ku rozpaczy zawiedzionej kobiety. Ledwie że postać Laury znikła mu z oczu z pośród gęstwiny drzew wyłaniała się sylwetka Marji, obejmującej go żebrzącem spojrzeniem.

Mężczyzna wrzał wówczas niepohamowanym gniewem wspominając z goryczą chwile samotności i spokoju, które miewał przecież żyjąc w skłębionem mrowisku ludzkiem.

• • •

Pewnego dnia nie mogąc znieść nieustannej obecności dwóch nieszczęśliwych ofiar Amora postanowił oddalić się od nich na pewien czas przynajmniej.

Pójdę jutro — oznajmił im tedy — sprawdzić czy sygnały nasze na skale przeciwległego brzegu są w dobrym stanie. Zostańcie z Bogiem, bo niezdążycie zamną. Powrócę niebawem.

Udawszy się nazajutrz o świcie na wycieczkę, późną nocą stanął na drugim krańcu wyspy, i zdrożony zasnął snem kamiennym w pieczarze skalnej.

Ocknąwszy się o świcie zszedł na plażę, gdzie zdumione jego oczy ujrzały biały yacht w zatoce osłoniętej poszczerbionemi skałami.

Osłupiałym wzrokiem wpatrzył się w statek. Senny majtek przechadzał się tam i z powrotem po pokładzie słabo oświetlonym różowym blaskiem wschodzącej jutrzenki.

Ocknąwszy z wrażenia mężczyzna krzyknął. Majtek odwrócił się twarzą ku niemu, ... w dzwon alarmowy i ... most zaroił się ludźmi ... mach.

Za chwilę łódź spuszczona na morze popłynęła ku ... wyspy i niebawem samotny rozbitek znalazł się na pokładzie yachtu. Otoczyli go pasażerowie z kapitanem i młodszym ... rem na czele.

— Co za szczęście — ... pitan — że zatrzymaliśmy się tutaj, mimo że nie dostrzegliśmy pańskich sygnałów. Zamierzaliśmy odpłynąć właśnie.

— Czy jesteś pan sam na tym odludziu?

Mężczyzna powiódł niepewnym okiem wokoło. Spojrzenie ... padło na młodą i piękną ... ną przyglądającą mu się ... wie.

— Czy jesteś pan sam na tej bezludnej wyspie? — powtórzył kapitan pytanie.

— Sam! Zupełnie sam! ... parł niespuszczając z ... mej oczu. W pół godziny ... zbawczy statek po raz ... więc ruszył w dalszą drogę ... tłum...

——:o:——

SPORT

Stanisław Petkiewicz odpiera

bezczelny atak prasy berlińskiej.

Popołudniowy dziennik berliński „Tempo" podał wzmiankę, jakoby znakomity nasz biegacz — Stanisław Petkiewicz, zamierzał

opuścić Polskę

i startować w barwach Łotwy w roku 1931.

Decyzję tę Petkiewicz miał powziąć na skutek rozgoryczenia, spowodowanego zawieszeniem go przez Polski Związek Lekkiej Atletyki na przeciąg jednego roku.

Wczorajsze dzienniki berlińskie powtórzyły gremjalnie nieprawdopodobną wiadomość. — Jedna z gazet p. t. „Petkiewicz eingepolt" (P. „wypolaczony") czyni ironiczne, uwłaczające Petkiewiczowi uwagi.

•

Znakomity biegacz dotknięty do żywego i w najwyższym stopniu oburzony niecną insynuacją, w sposób jaknajbardziej kategoryczny zaprzeczył wiadomościom, podawanym przez Niemców.

— Jestem Polakiem, czuję się Polakiem i nim pozostanę — oświadczył Petkiewicz — wszelkie ataki na moją narodowość uważam za

najhaniebniejszy czyn,

na jaki mógł się zdobyć sport niemiecki i jego prasa.

•

Ironiczna, złośliwa, łobuzerska robota prasy berlińskiej musi dostać należytą odprawę. Gazety niemieckie lubujące się we wszelkiego rodzaju aferach — chociażby wyssanych z palca, znudziły się już aferami własnego bagniska, węszą za innemi nowościami, szukają zagranica, bylebv zaspokoić wieczny głód skandalu, dać „nową strawę" zgangrenowanemu społeczeństwu.

—xox—

Walka o promocję do klasy B.

Piękna pozycja „Widzewskiej Manufaktury"

Kluby piłkarskie kl. C. w okręgu łódzkim zostały podzielone

na pięć grup,

mianowicie: grupa I: łódzka A, grupa II: łódzka B, grupa III: pabjanicka, grupa IV: kaliska i grupa V: tomaszowska. Mistrzami tych grup zostały drużyny: Huragan, Widzewska Manufaktura, Kruschender, WKS. Prosna II i Koluszkowski K. S. Przytem Prosna II rozgrywać będzie mecze w finale o tytuł mistrza kl. C. ŁZOPN., zaś o wejście do kl. B. rozgrywać będzie drużyna ZKGS. Hakoah (Kalisz).

O wejście do kl. B. spotkania mistrzów grup łódzkich i tomaszowskiej dobiegają końca. Mistrzowie grupy pabjanickiej i kaliskiej rozgrywają spotkania osobno).

Widzewska Manufaktura w ubiegłą niedzielę nawet ukończyła już walki, zdobywając

pierwsze miejsce

w tabelce bez względu na wynik spotkania. Koluszkowski K. S. — Huragan, które się odbędzie w Koluszkach 16 b. m.

Tabelka przedstawia się po uwzględnieniu wygranej Widzewskiej Manufaktury z Koluszkowskim K. S. w stosunku 5:1 — następująco:

	G.	P.	St. br.
1. Widz. Man.	4	8	22: 4
2. Koluszkowski	3	2	3:11
3. Huragan	3	0	3:13

Obecnie zespół fabryczny spotka się ze zdobywcą I-szej lokaty w tabelce mistrzów grup pabjanickiej i kaliskiej.

Forma, jaką wykazuje obecnie drużyna Widzew. Man. każe przypuszczać, że łodzianie wygrają

dalsze mecze,

aby otrzymać zasłużoną promocję do kl. B.

—x:o:x—

Butny atleta niemiecki

wyzwał do walki wszystkich zapaśników

turnieju poznańskiego.

Z Poznania donoszą:

Wczoraj podczas prezentacji zjawił się na ringu mistrz świata Siegfried, który onegdaj telefonicznie rzucił wezwanie

wszystkim zapaśnikom

turnieju w Poznaniu.

W pierwszej parze Karsch w walce eliminacyjnej z Pineckim stosował tyle niedozwolonych chwytów, że sędziowie byli zmuszeni zdyskwalifikować go z walki. Zwycięstwo przypadło Pineckiemu.

„Człowiek-guma" Kley po ciężkiej walce w 20 min. pokonał ...

Walka dwóch ciężkiej wagi zapaśników Rosjanina Paradanoffa z Argentyńczykiem Fehringerem po 25 min.

rezultatu nie dała.

Również bez wyniku pozostała walka Bułgara Ferestanoffa w Wielkopolaninem Badurskim a obfitowała w nader ciekawe momenty.

Debiutujący warszawianin Szczerbiński orazu zaprezentował się jako zapaśnik pierwszej klasy. Swego przeciwnika Włocha, Equatore, sympatyczny Polak już w 6 min. „rąbnął" na obie łopatki. Szczerbińskiemu zgotowano owację.

—:o:—

Sport w kilku słowach.

(—) Niemcy zaprosili Polskę na międzynarodowe zawody tenisowe w Berlinie.

(—) W niedzielę przybywa do Łodzi drużyna siatkówki i koszykówki Polonji warszawskiej na mecz z HKS.

W ubiegł. niedzieli odbyły się dwa spotkania piłkarskie w grupie fabrycznych o puhar Klubów Fabrycznych. W pierwszem spotkaniu C. klasowy zespół Kruschendera pokonał A klasową drużynę Ziednoczonych 3:2, zaś drużyna IKP. uzyskała walcower z powodu niestawienia się do gry Gentlemenów. Warto zaznaczyć, że jest to już zkolei zwycięstwo C-klasowej drużyny Kruschendera. Po niedzielnych spotkaniach tabela nie uległa większym zmianom. Na pierwszem miejscu nadal znajduje się Widzewska Manufaktura. Najbliższa niedziela przyniesie dalsze dwa spotkania: Zjednoczone — Geyer i IKP. — Kruschender.

(—) Na piątkowem posiedzeniu Zarządu Zw. Związków postanowiono zainicjować pewną modyfikację w sprawie zakazu ministerjalnego należenia młodzieży szkół średnich do klubów sportowych. W tym celu zwołana zostanie niebawem konferencja przy udziale przedstawicieli Min. Oświaty, P. U. W F., C. I. W. P. F. i Związków Sportowych.

—xox—

Motocykl z jednem kołem.

Zużywa 1 litr benzyny na 100 kilometrów.

Donoszą z Paryża o nowym typie motocyklu, wynalezionym przez włoskiego inżyniera nazwiskiem Genstosa. W tych dniach inżynier ten demonstrował swój wynalazek przed gronem fachowców, którzy po odbytych próbach wywróżyli mu niewątpliwie

dużą przyszłość.

Nowy ten typ motocyklu składa się z jednego koła o średnicy 1.70 metra. Motor i siodełko znajdują się w centrum koła. Wehikuł ten jest w stanie rozwinąć szybkość 120 kilometrów na godzinę ma jeszcze i tę zaletę, że zużywa na 100 kilometrów nie więcej jak

jeden litr benzyny.

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁODZKIEJ.

Środa:

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.15 Muzyka gramof.
13.5—13.20 Program dzienny i repertuar teatrów i kin
14.30—14.55 „Radjokronika".
15.35—15.50 Komunikat harcerski.
15.50 Odczyt rządowy: „Dlaczego w Polsce skarżą się na podatki", wygłosi p. Gniazdowski.
16.15—16.45 Płyty gramof.
17.15 „Generał Władysław Zamoyski w świetle swoich pamiętników", — wygł. prof. H. Mościcki.
17.45 Koncert popul.
18.15—19.00 Z Krakowa odczyt rządowy.
19.00 Rozmaitości.
19.10 Kom. Izby Przem. Handl. i program na dzień nast.
19.35 Prasowy dziennik radjowy.
20.00 Odczyt rządowy.
20.15—20.30 Feljeton.
20.30—22.00 Koncert solistów.
W przerwie kwadrans literacki.
22.00 P. T. Drzewiecka wygł. feljeton p. t. „Londyn w nocy".
22.15 Płyty gramof.
22.35—24.00 Komunikaty i muzyka taneczna.

Katowice, środa 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj.
11.58—12.10 Sygnał czasu, program na dzień bież.
12.10—13.10 Koncert gramof.
13.10—13.25 Kom. meteorol.
14.30 „Radjokronika".
15.00—15.20 Kom. gospod.
15.20—15.35 Komunikaty.
15.50—16.15 Odczyt rządowy „Dlaczego w Polsce skarżą się na podatki" wygł. p. Gniazdowski.
16.15—16.45 Program dla dzieci.
16.45—17.15 Koncert gramof.
17.15 Odczyt.
17.45—18.15 Koncert popul.
18.15 Odczyt rządowy gen. Hubickiego.
19.00 Codzienny odcinek powieśc.
19.15 Rozmaitości.
19.25—19.35 K. Nitschowa: „Gospodyni Śląska".
19.35 Pras. dziennik radjowy.
Po dzienniku kom. sportowe.
20.00—20.15 Odczyt rządowy.
20.15—20.30 Feljeton.
20.30—22.10 Koncert solistów i kwadrans liter.
22.10 Feljeton.
22.15 Koncert gramof.
22.50—23.00 Komunikat meteorologiczny, oraz progr. na dzień nast.
23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Königswusterhausen, środa 1634,9 m.

14.45—15.30 Teatr dziecięcy.
16.30—17.30 Koncert.
18.30—18.55 Dla szkół wyższych Dr. prof. Reichenbach: „Spółczesny fizyczny obraz świata".
20.00—20.25 Radca Lindeiner - Wildau: „Nowy nacjonalizm". Nast. koncert symfoniczny i muzyka taneczna.

—x:o:x—

„POCAŁUNEK"

na ekranie „Grand-Kina".

Gdyby nie Greta Garbo byłby „Pocałunek" przeciętnym, poprawnym filmem.

Film jest niemy z podkładem muzycznym. Zaczyna się, jak komedja salonowa, z której wywiązuje się następnie dramat kryminalny — śledztwo, rozprawa sądowa.

Akcja rozgrywa się we Francji: koloryt środowiska odtworzono wiernie i pieczołowicie.

Godna podziwu jest kreacja Grety Garbo, która wyposażyła bohaterkę filmu w całe bogactwo swego

niezwykłego talentu.

Greta Garbo jest bezsprzecznie najsilniejszą dziś indywidualnością kobiecą w świecie filmu. Jest kobietą zagadkową, czarującą, tajemniczą i nieodgadnioną w zamiarach i popędach. Napróżno broni się oporny widz przed jej fascynującym urokiem.

Film reżyserował J. Freyder (twórca słynnej „Atlantydy"), zaangażowany obecie do Ameryki do realizacji filmów z Gretą Garbo. Feyder nie zawiódł nadziei.

Intryga filmo-zajmująca.

Ostatnie nowości!

Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek.

Alberti Kazimiera, Pochwała życia i śmierci, poezje.

Bandrowski Jerzy, Czarci, powieść.

Barclay Florence, Pani Mira, powieść tłum. ang.

Bove Emanuel, Moi przyjaciele, powieść, tłum. z franc.

Gąsiorowski Wacław, Pani Walewska, powieść hist.

Karczewska Marja, Gęsi. chów, tuczenie, użytkowanie.

Kruszewska Felicja, Braciszek, opow. dla młodz.

Kubina Teodor, ks. dr. Akcja katolicka a akcja społeczna.

Lechoń Jan, Karmazynowy poemat, wyd. III.

London Jack, Opowieści hawajskie, powieść tłum. z ang.

Maeterlinck Maurycy, Ścieżkami wzwyż, tłum. z franc.

Morawski Stanisław, dr. Szlachta — Bracia (1802 — 1850 r.) gawędy.

Kto lepiej gra?

Jeden gra na kobzie, drugi na loterji.

GIEŁDA

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.35, Praga 376.90 — 378.90, Wiedeń 79.37 — 79.65, Zurych 57.75, Berlin 46.87 i pół — 47.27 i pół wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 46.92 i pół — 47.12 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 485.71, Paryż 123.61, Berlin 20.38 1/4, Hiszpanja 42.49, Holandja 12.06 25/32, Bruksela 34.82 3/8, Włochy 92.80, Szwajcarja 25.03 1/4, Kopenhaga 18.16 1/8, Sztokholm 18.11 3/8, Wiedeń 34.50. Warszawa 43.35.

Paryż. Notowania końcowe. Londyn 123.58 i pół, N. Jork 25.44 i pół, Warszawa 284.50.

Gdańsk. Ntowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.55 — 57.80, czek na Londyn 25.00 3/4 telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.65 — 57.79.

BAWEŁNA.

Liverpool, 10. 11. Amerykańska. zamknięcie: styczeń 5.93, luty 5.97, marzec 6.05, kwiecień 6.10 maj 6.15, czerwiec 6.20, lipiec 6.26, sierpień 6.29 wrzesień 6.32, październik 6.35, listopad 5.82, grudzień 5.87, loco .09.

Liverpool, 10. 11. Egipska, zamknięcie: styczeń 8.76, marzec 8.89, maj 9.04, lipiec 9.19, grudzień 8.73, loco 9.80.

Nowy Jork, 10. 11. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.93, listopad 10.60, grudzień 10.77, loco 10.60.

Kontrakty: styczeń 10.92, luty 11.05, marzec 11.21, kwiecień 11.31, maj 11.44, czerwiec 11.51, lipiec 11.60 sierpień 11.66, wrzesień 11.73, październik 11.81, listopad 10.60, grudzień 10.79.

—:o:—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 11 listopada. Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych za 100 kg. parytet wagon w Warszawie. Żyto 18.75 — 19, pszenica 26 — 27, owies jednolity 20 i pół — 22 i pół, jęczmień na kaszę 19 — 20, browar. standard 24 — 25, mąka pszenna luksusowa 60 — 70, 4/0 50 — 60, żytnia według typu przepisowego 35 — 36, otręby pszenne szale 14 i pół — 15 i pół, kuchy lniane 28 — 28 i pół, rzepakowe 20 — 20 i pół. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

—:0:—

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu giełdy walutowej dla dewiz zagranicznych panowała tendencja niejednolita. Na banknoty Stanów Zjednoczonych popyt był bardzo mały. Kurs pozostał bez zmiany. Kurs dewiz na Holandję, Pragę, Nowy Jork oraz Kabel utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Za dewizy na Paryż zapłacono drożej o 2 gr. i na Wiedeń — o 5 gr. Dewizy na Londyn obniżyły się o pół gr. (na 1 funcie) i na Szwajcarję — o 3 gr. Zakupiono drobne partje banknotów francuskich (bez notowań) po kursie dewiz na Paryż.

MOCNIEJSZA 7 PROC. POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

Z papierów państwowych utrzymały się na dotychczasowym poziomie 7 proc. i 8 proc. listy zastawne i obligacje Banku Gosp. Krajowego. 7 proc. i 8 proc. listy zast. Państwowego Banku Rolnego, 5 proc. Konwersyjna Poż. Kolejowa, 6 proc. Pożyczka Dolarowa, 4 proc. Przem. Pożyczka Inwestycyjna (sztuki seryjne) oraz 3 proc. Premj. Poż. Budowlana. 7 pr. Poż. Stabilizacyjna zyskała na kursie 1 procent oraz 5 proc. Poż. Konwersyjna — pół proc., po niższym zaś o zł. 1 kursie sprzedawano Dolarówkę. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych przeważał nastrój słabszy. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie i 8 proc. L. Z. m. Łodzi obniżyły się o 25 gr. 5 proc. L. Z. m. Warszawy — o 50 gr., 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy — 75 gr. oraz od przeszło miesiąca nienotowane 8 proc. L. Z. Ziemskie (w złotych obiegowych) — o zł. 3. 8 proc. L. Z. m. Warszawy utrzymały kurs sobotni, natomiast za 8 proc. L. Z. m. Kalisza zapłacono o zł. 1.25 wyżej kursu poprzedniego.

AKCJE — NIECO SŁABSZE.

Obroty akcjami nie sięgały zbyt dużych rozmiarów. Tendencja utrzymana z odcieniem jednak słabszym.— Z akcyj bankowych niżej o ćwierć złotego notowano akcje Banku Polskiego, po niezmienionym zaś kursie obiegały akcje Banku Zachodniego.— Z akcyj chemicznych poszukiwano Pulsa, lecz materjału nie można było zdobyć. Z akcyj przemysłu cukrowniczego akcje Warsz. Tow. Fabr. Cukru sprzedawano po kursie sobotnim. — Z akcyj metalurgicznych zakupiono partję akcyj Cegielskiego, od szeregu tygodni nienotowanego. — Kurs uległ dość znacznej redukcji. Lilpopy nabywano po kursie dotychczasowym, niżej zaś o pół złotego notowano Norblina. Z akcyj spożywczych słabsze i w zaofiarowaniu były akcje Borkowskiego. Kursu — nie notowano.

5-ciopiętrowa składnica tytoniu.

Korytarz w ruchomym chodnikiem.

Z Gdyni donoszą:

W porcie gdyńskim kończy się obecnie budowa wielkiego 5-cio piętrowego gmachu, w którym mieścić się będzie olbrzymi magazyn

monopolu tytoniowego.

Gmach przeznaczony będzie na magazyn etapowy dla tytoniu importowanego z zagranicy i obliczony jest na 15 tysięcy ton tytoniu rocznie. Magazyn wyposażony będzie w specjalne urządzenia transportowe. Między innemi w gmachu znajdować się będzie wielki korytarz, prowadzący na nadbrzeże i kończący się w odległości 150 metrów od morza; korytarzem tym będzie biegł ruchomy chodnik, na który zrzucany będzie towar wyładowywany ze statków, przenoszony następnie przez chodnik do magazynu.

Koszt budowy gmachu wynosi około 2 i pół miljona złotych; magazyn oddany zostanie do użytku w początkach przyszłego roku.

—:o:—

Półtora miljona kilometrów

przebyły samoloty szwajcarskie w ub. roku.

Republika Szwajcarska, nie posiadająca żadnego własnego dostępu do morza, prowadzi od kilku lat politykę, zmierzającą do rozbudowy swego lotnictwa po to, by na wypadek nieprzewidzianych trudności w komunikacji z zagranicą, a zwłaszcza na wypadek wojny pomiędzy swemi sąsiadami, zapewnić sobie

bezpieczne połączenie

ze światem.

Zdążając w tym kierunku, rząd związkowy, jako też rządy poszczególnych kantonów poczyniły wysiłki w kierunku rozbudowy swych linji oraz budowy nowych portów lotniczych. O tem, że wysiłki te odniosły pożądane skutki, świadczy poważny wzrost kilometrażu w komunikacji pasażerskiej. Samoloty szwajcarskie odbyły w roku 1922 niespełna 100.000 km., podczas gdy w roku 1929 przebyta odległość wzrosła do przeszło półtora miljona kilometrów.

—::—::—

TEATR MIEJSKI.

... przyjmowany z entuzjazmem artysta Józef ... wystąpi w sztuce Asertisa „Casanowa" ... kreuje rolę tytułową już tylko 5 razy: wtorek, środa, czwartek i niedziela wiecz. i w sobotę o godz. 4 po poł.

TEATR MIEJSKI DLA WOJSKA.

... 11 listopada, w rocznicę odparcia bolszewików, Teatr Miejski daje dla wojska dwa bezpłatne przedstawienia: o godz. 4 i 6 po poł. Na program przedstawienia złożą się: przemówienia, deklamacje ... i 1-aktówka wojenna Stefana Kiedrzyńskiego „Zaręczyny pod kulami".

TEATR KAMERALNY.

We wtorek i czwartek po cenach zniżonych Verneuil'a „Fotel 47".

... po cenach najniższych powtórzenie „... płomienią".

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro wieczorem „Przeprowadzka" K. H. Rostworowskiego.

W czwartek po raz ostatni „Proboszcz wśród bogaczy".

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

ul. Piotrkowska Nr. 295.

W sobotę i niedzielę w Teatrze Popularnym w sali Geyera wystawiona będzie zapowiadana od dłuższego czasu arcywesoła krotochwila „Pani prezesowa". Reżyserja sztuki spoczywa w rękach J. Pilarskiego.

Przedstawienie dla dzieci.

W niedzielę o godz. 12 w południe powtórzony będzie prześliczny obrazek dla dzieci p. t. „Baba-Jaga". Słodycze z firmy K. Gostomski i Sn. w Łodzi.

TEATR MINJATUR „KAMELEON".

Sienkiewicza 40.

Dziś powtórzenie premjery p. t. „Tu znajdziesz męża".

Początek przedstawień o godzinie 7.45 i 9.45, w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia: o godz. 5.45, 7.45 i 9.45 wieczorem.

—:::—

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: Sukc. K. Leinwebera Plac Wolności 1, Sukc. J. Hartmana Młynarska 1, W. Danielecki Piotrkowska 127, A. Perelman Cegielniana 64, J. Cymer Wólczańska 37, Sukc. F. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27.

Żywe gołębie w żołądku murzyna.

Człowiek-małpa.

Kto nie czytał wydanej przed kilku laty fantastycznej powieści pod tytułem: „Tarzan"? — Kto nie widział nadzwyczajnych przygód tego człowieka-małpy na ekranie filmowym?

Okazuje się, że porwanie dziecka przez małpy, wśród których dziecko to potem rośnie i czasem spędza nawet całe życie, bynajmniej nie jest czemś tak fantastycznem, jak się to wydaje w pierwszej chwili. — O takiej, właśnie, historji opowiada angielski dziennik „Daily Mail", zapewniając, że posiada policyjne i lekarskie zaświadczenia jej autentyczności.

Przed 30 laty w okolicach Port - Alfreda pewna murzynka pozostawiła pod drzewem swoje

nowonarodzone dziecko,

a sama udała się po sprawunki. Kiedy po godzinie murzynka powróciła, dziecko znikło.

Minęło 14 lat. Pewnego razu policjanci spostrzegli murzyńskiego chłopca, bawiącego się w towarzystwie dwóch małp na drzewie. Niezwykła ta scena zaintrygowała policjantów. Policjanci zabili małpy, a chłopaka złapali. W pierwszej chwili trudno było dać sobie z nim radę, gdyż chłopak drapał, gryzł i okładał pięściami policjantów. Został on wreszcie związany i odesłany do lecznicy dla umysłowo - chorych.

Tam zaczęto uczyć go mówić i ubierać się. Minęło nie mało czasu, nim chłopak nauczył się wymawiać kilka angielskich i kafrskich słów. Obecnie człowiek - małpa, który ma już 30 lat, pracuje w pewnej europejskiej firmie w pobliżu Port-Alfreda. Często opowiada o swojem dzieciństwie. — Stosunek małp do niego był bardzo dobry. Karmiły go one, jak własne dzieci, a podczas zimnych nocy grzały własnem ciałem. Gdy bywał nieposłuszny, karały go i gryzły tak, że pozostały na całe życie blizny.

Murzyn posiada do dziś dnia dużo małpich przyzwyczajeń.— Może on zjeść na śniadanie

pół wiadra ziemniaków.

Najwięcej mu smakują żywe gołębie, kurczaki i małe ptaszęta. Skręca on im główki i jada całe z pierzem.

Człowiek-małpa posiada nadzwyczajnie rozwinięte ręce. Zupełnie, jak małpa, włazi na drzewa, skacze z gałęzi na gałąź, może wisieć przez dłuższy czas na rękach lub na nogach.

Jak należy całować?

Pocałunek na ekranie.

Między licznemi ankietami, na które muszą odpowiadać gwiazdy amerykańskie, znalazła się też i

sprawa pocałunku

na ekranie.

Richard Dix zapewnia, że jedyna metoda, której stosowanie dawało mu satysfakcję... na ekranie, brzmi, jak następuje:

„Pamiętać o cenzurze, nie zapominać o szmince i fryzurze, pocałować prędko i krótko".

Thomas Meighan w odpowiedzi swej jest ostrożny.

Twierdzi, że Anglosasi nie lubią długiego pocałunku, zamiast narody romańskie lubują się w pocałunku, trwającym bez końca. Wobec tego, stosuje pocałunek szybki i gorący, któremu towarzyszy mocny uścisk".

W ten sposób dogadza wszystkim.

Clara Bow ma metodę indywidualną: podczas pocałunku liczy do sześciu. W ten sposób daje swemu partnerowi czas dostateczny na

pocałunek oczywisty,

a jednak niezbyt długi".

Jest to system bardzo praktyczny. Jeżeli partner jest ładnym, miłym chłopcem, można przeliczyć... powoli.

Erik Stroheim twierdzi, że w komedji pocałunek nie odgrywa wielkiej roli, zaledwie go się uważa, zapewnia natomiast, że gdy będzie „kręcił" jakąś historję miłosną, wtedy pokaże co to jest pocałunek.

Ciekawe tylko, jak sobie poradzi, jeżeli jego partnerka da mu więcej czasu, jak sześć sekund Clary Bow?

Norma Shearer utrzymuje, że pocałunek na ekranie to właściwie kwestja... sukni. „Są suknie stworzone do pocałunków wampa, inne — do

niewinnych pocałunków

pensjonarki".

Wreszcie Douglas Fairbanks powiada dyplomatycznie:

„Pocałunek nie powinien być ani za gorący, ani za zimny".

Oto publiczna odpowiedź człowieka... żonatego.

Marlena Dietrich, najpiękniejsza i najefektowniejsza gwiazda mówi: „Pocałunek na ekranie jest aktem, który należy wystudjować, jak wszystko, co jest przeznaczone dla ekranu. Poza tem pocałunek, jako taki, nie interesuje mnie: nie byłam nigdy i nie jestem zakochana, nie mam czasu; miłość przeszkadzałaby w pracy".

Najsympatyczniejszy uśmiech.

ZWYCIĘSKI „MAURYCY".

Popularność aktora filmowego.

We Francji, gdy ktoś powie: „Maurycy", wszyscy wiedzą o kogo chodzi. Maurycy Chevalier jest dziś najpopularniejszą postacią na świecie. Cudu tego dokonał film dźwiękowy. Póki Maurice Chevalier był tylko artystą paryskiego music-hallu, sława jego nie przekroczyła granic jego ojczyzny. Od czasu jednak, gdy wyjechał do Ameryki, uzyskał rozgłos na obu półkulach a z nim największe gaże, jakiekolwiek otrzymał artysta.

W zeszłym roku Maurice Chevalier podpisał kontrakt z firmą Paramount, by nakręcać „takles", t. j. filmy dźwiękowe. Słynna firma zagwarantowała mu ponętne honorarjum w wysokości

jednego miljona franków miesięcznie.

Jesse Lasky, angażując Maurycego Chevalier, nie pomylił się w swych przewidywaniach. Sukces artysty był olbrzymi. Pierwszy jego film: „Pieśniarz Paryża" w ciągu długich miesięcy przyciągał publiczność w Nowym Jorku. „Parada miłości" (niedawno wystawiona w Łodzi) zdołała tylko powiększyć powodzenie „Maurycego". Tłumy Amerykanów szły podziwiać „the french actor" (francuskiego aktora), a we wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych żądano, by Chevalier we własnej osobie stanął i zaśpiewał przed publicznością.

I „Maurice" zaśpiewał. Zaznał triumfów większych od wszystkich gwiazd filmowych.

Zapomniano o Chaplinie

i Douglasie, a jeden z najsłynniejszych impresarjów orzekł, że tylko Chevalier dziś „dostarczyć może największej sumy dochodów".

Kilka lat temu, gdy „Maurice" był tylko artystą music-hallu, znany dyrektor teatrzyku na Broadway, Charles Dilligham, zaangażował go na szereg występów. Chevalier cofnął się w ostatniej chwili. Miał wrażenie, że nie sprosta wymaganiom publiczności amerykańskiej. Dwa miesiące temu zaśpiewał u. p. Dilligham w pragnieniu — jak mówił — wywiązania się z długu honorowego.

Niedawno Maurycy Chevalier powrócił do Francji, wkrótce po żonie swej, Yvonne Vallée, zawezwanej do chorej matki. Gdy okręt zawijał do portu w Hawrze, Chevalier pierwszy witał oczekujące nań tłumy powiewaniem chusteczki. Zapytany przez urzędnika celnego, czy ma coś do zadeklarowania, odpowiedział: — „O, tak: wściekłe pragnienie zobaczenia Paryża!".

W chwili obecnej oczekiwać można wkrótce ujrzenia Chevaliera w ostatnim nakręconym przez niego filmie „Mała kawiarnia", gdzie gra razem z żoną swoją, młodą debiutantką w sztuce filmowej.

Podczas pobytu Chevaliera w Paryżu „American-Club" przyjmował go wraz z żoną w obecności

czterystu osób.

Wybitniejsi przedstawiciele kolonji amerykańskiej zebrali się wszyscy, by uczcić „swojego Maurycego".

Dzienniki i cała prasa przyczyniły się w ogromnym stopniu do rozgłosu Chevaliera. Jeden z dzienników amerykańskich urządził konkurs na najsympatyczniejszy uśmiech. Odebrał mnóstwo odpowiedzi, a nagrodę wziął oczywiście Maurice Chevalier.

Szczęście jest w życiu rzeczą najważniejszą i sprzyja ono temu wesołemu, pełnemu humoru, iście francuskiej werwy artyście francuskiemu, o miłym i dźwięcznym głosie.

W obecnej chwili, gdy pozostaje Chevalierowi jeszcze kilka tygodni do powrotu do Hollywoodu, wyjechał na czas krótki do Londynu, zaangażowany na dwa tygodnie z gażą dwóch miljonów franków za ten okres czasu.

Kobieta jako kaucja sądowa.

Trzy miesiące więzienia za winy niepopełnione.

Z Leicester donoszą, że na posiedzeniu sesji kwartalnej tamtejszego Sądu Okręgowego rozpatrywano sprawę następującą:

Niejaka Anna Crump zgłosiła w swoim czasie tytułem kaucji żądanej za zwolnienie z aresztu prewencyjnego jej przyjaciela Hammert Armitage, samochód wartości 300 ft. szterlingów. Po przyjęciu wartościowego zastawu, sąd uznał, że kaucja w wysokości 50 ft. szterl. została złożona i Hammera zwolnił.

Wkrótce jednak do władz sądowych zgłosił się przedstawiciel

fabryki samochodów

tejże marki, domagając się wydania wozu, który Armitage wziął na okres tygodniowej jazdy próbnej, jako ewentualny przyszły nabywca wozu. Po sprawdzeniu okazało się, że żądania firmy są słuszne, wobec czego sąd samochód wydał i wezwał Hammera, który przewidując taki obrót sprawy, ulotnił się jak kamfora. Pociągnięto wtedy do odpowiedzialności, jako gwarantkę, Annę Crump.

W ten sposób zacna ta niewiasta od której Hammer zdołał wyłudzić przed zniknięciem swem

150 ft. szterlingów

gotówki, powędrowała na trzy miesiące do więzienia. Stwierdziwszy dobrą wolę uwięzionej, która padła ofiarą podejścia ze strony oszusta, sąd postanowił uwolnić biedną p. Annę Crump od winy i kary.

Poczty sztandarowe organizacyj faszystowskich w przemarszu przed Grobem Nieznanego Żołnierza podczas święta Zwycięstwa w Rzymie.

W 12-letnią rocznicę Niepodległości.

Choć Polskę na papierze
wciąż dzielą głosy wraże
choć Herve, zdrajca Francji
oddaje „korytarze",

Białego Orła skrzydeł,
już żaden wróg nie spęta,
A Polska kroczy naprzód
Zwycięska... Uśmiechnięta...

Rom.

To moja Kalifornja!

Olbrzymi proces w Nowym Jorku.

Olbrzymi proces, największy ze wszystkich, jakie kiedykolwiek były, podjęty został ostatnio w Nowym Jorku po

pięćdziesięcioletniej przerwie.

Chodzi ni mniej, ni więcej, tylko o prawo własności całej Kaliforni ze wszystkiemi jej kopalniami złota, nafty, żelaza ogromnemi miastami, portami fabrykami i t. d.

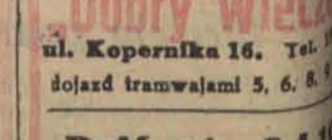
Proces ten rozpoczął się przed ośmdziesięciu laty. Dzieje jego były następujące:

Emigrant niemiecki nazwiskiem Suter wystąpił wówczas na drogę sądową przeciw 17.221 osób prywatnych oraz rządom Kalifornji i Stanów Zjednoczonych. Do Sutera należał cały niemal obszar dzisiejszej Kalifornji. Po odkryciu wielkich pokładów złota nad rzeką Sacramento, poszukiwacze złota ze wszystkich krajów wyrywali mu przemocą obszary ziemi, tak, że zmuszony był wytaczać im procesy,

które wygrał.

Rząd nie zatwierdził jednak tych wyroków. Dnia 15 czerwca r. b. na dwa dni przed przedawnieniem wyroku spadkobiercy Sutera założyli protest przeciw decyzji ówczesnej rządu i podjęli na nowo walkę o swoje prawa. Procesem zajmują się liczni najwybitniejsi adwokaci amerykańscy, traktując go raczej optymistycznie i wierząc w częściowe choćby powodzenie. Orzeczenie sądu ma być ogłoszone w najbliższym czasie.

—:o:—



Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki

Teatr Miejski: — Casanowa.
Teatr Kameralny: — Fotel
Teatr Popularny: — Przepro
Apollo: — Czterech djabłów.
Bajka: — Cztery pióra.
Bi-Ba-Bo: — Tylko u nas.
Cyrk Staniewskich: — Wielki program atrakcyj cyrkowych.
Casino: — Raj zakochanych.
Corso: — I. Cesarskie II Człowiek, który kręci.
Capitol: — Lokomotywa 2
Czary: — I. Czerwony je Dusze w niewoli.



Dobry Wieczór: — Europa tem.
Luna: — Gwiaździsta eskadra
Grand-Kino: — Pocałunek.
Kameleon: — Tu znajdziesz
Mimoza: — Wesele w Holly
Odeon: — Gdzie Wschód jest dem.
Oświatowy: — Dla dorosł. miłość. Dla młodz. Riffi strażacy.
Palace: — Cierniowa droga
Przedwiośnie: — Noce w
Resursa: — Truciciel.
Splendid: — Niebezpieczny
Wodewil: — Gdzie Wsch Wschodem.
Zacheta: — Skazaniec ze St

—:0:—

WINSZUJEMY:

Jutro: Marcinowi.
Wschód słońca 6.49.
Zachód — 3.51.
Długość dnia 9.00.
Ubyło dnia 7.32.
Tydzień 46.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.